Nr. 205. We Lwowie. Poniedziałek dnia 29. Lipca 1872. Rok XI.

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 15 centów
mięsięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do . . i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. . 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drukowane nie zwracają się, nieprzyjęte niszczone.

Lwów d. 29. lipca.

W Węgrzech, tak część jedna stronnictwa Deaka jak i część stronnictwa lewicy, zamyśla o utworzeniu partji reformy czyli środkowej. Mówią o usiłowaniach porozumienia się między Deakiem a Ghiczym, naczelnikiem lewicy. Pomimo zwycięztwa Deakistów, czyli stronnictwa rządowego, nie czuje się ona dosyć silną i obawia się dezercji kilkunastu swoich do obozu lewicy. Zresztą chociażby to nie nastąpiło, lewica może przeszkodzić i niedopuszczać uchwalenia ustaw zamierzonych przez stronnictwo rządowe, a walka w ten sposób prowadzona oddziaływuje fatalnie na sprężystość rządu i na kraj cały.

Pester Lloyd umieszcza widocznie półurzędową korespondencję, wracając do kwestji wmieszania się hr. Andrassego w sprawę jezuitów wydalonych z Niemiec, a osiedlających się w Austrji. Półurzędowy korespondent tłumaczy hr. Andrassego, iż on nie może się mieszać w sprawy wewnętrzne ani Przedlitawii, ani Zalitawii, jako minister spraw zagranicznych. Dalej wykazuje korespondent, iż austrjackie prawodawstwo posiada drakoniczne bachowskie utstawy o cudzoziemcach w Austrji, które daleko większą władzę oddają w ręce rządu, niż jakakolwiek nowa ustawa o cudzoziemcach obecnie uchwalona rządowi oddać by mogła. Zresztą nie zakon jezuitów zwalczać trzeba, lecz ducha jezuityzmu, a tego zniszczyć można daleko skuteczniej ustawami konfesyjnymi, do których i regulacja zakonów należy, niż ustawą bezpośrednio wydalających jezuitów z Austrji.

Fabryka Sternickel i Gülcher została opodatkowaną przez c. k. urzęda finansowe w Białej. Zarzucano jej niedokładne fasjonowanie i kazano dopłacić 8000 złr. za czas ubiegły i wyznaczano 12.000 złr. na przyszłość. Wniebogłosy krzyczą teraz dzienniki wiedeńskie na takie prześladowanie tych dwóch niemieckich fabrykantów przez urzędników polskich; jak gdyby opodatkowanie gdziekolwiek w Galicji stosowało się do narodowości opodatkowanego i jakgdyby finansowym dyrekcjom galicyjskim zarzucić można polonizm, posunięty aż do namiętnego prześladowania nie-Polaków. Wymysł to prawdziwie faryzeuszowski.

Tygodnik *Ost und West* pisze: Rząd udał się przez pewnego mało dotąd wysuwanego naprzód posła niemieckiego do kilku posłów czeskich z nowym projektem do ugody, który na tem polegać ma, iż w zamian za uznanie ze strony czeskiej głównych warunków konstytucji grudniowej i za przyjęcie mianowicie ustaw szkolnych, Czechom natomiast, w ramach ustaw zasadniczych państwa, udzieloną być ma autonomia odpowiadająca wymaganiom rezolucji galicyjskiej. Projekt ten zrobić miał w kołach młodoczeskich dobre wrażenie, w klubie posłów czeskich jednak dotąd nie był dyskutowanym. Zdaje się, iż rząd zamyśla powrócić do memorjału mniejszości sejmu czeskiego z roku 1870.

—

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego w miesiącu czerwcu 1872. (Ciąg dalszy).

Trzeciemu wreszcie żądaniu petycji gmin powiatu Dąbrowskiego, by przepisy o marnotrawcach w odpowiedni sposób zreformowane zostały, sejm krajowy mógłby dopiero wtedy zadość uczynić, gdyby mu przyznanem zostało ustawodawstwo o opiekach i kuratelach czego wyraźnie domaga się rezolucja sejmu krajowego z r. 1868. Dopóki zaś rezolucja ta uwzględnioną nie zństanie, sprawy tego rodzaju należą wyłącznie do zakresu działań c. k. sądów.

Na odezwę c. k. namiestnictwa, wzywającą do odebrania fundacji śp. Wincentego Łodzia Ponińskiego w zarząd krajowy, postanowił Wydział krajowy zażądać najpierw przedłożenia statutów tejże fundacji.

Wydział krajowy poparł w c. k. namiestnictwie przedstawienie Wydziału powiatowego w Rohatynie w sprawie usuwania się tamtejszych izrealitów od prestacji drogowych.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości i zakomunikował magistratowi miasta Krakowa doniesienie Prezydjum c. k. Namiestnictwa, że wniesiona do wys. Sejmu petycja rady miasta Krakowa o zaniechanie zamierzonych fortyfikacji około Krakowa nie została uwzględnioną przez c. k. ministerstwo wojny z powodów strategicznych.

Wydział krajowy wystosował odezwy do ces. król. wyższych sądów krajowych we Lwowie i w Krakowie z prośbą o zawiadomianie Wydziałów powiatowych o karach pieniężnych przeznaczonych dla funduszów ubogich a przesyłanych na ręce naczelników gmin.

Wydział krajowy polecił dyrekcji lwowskiego szpitalu powszechnego, ażeby nie wydawała instrumentów chirurgicznych do sekcji sądowych, do czego w myśl rozporządzenia ministerjalnego z 28. stycznia 1855 r. wcale nie jest obowiązaną.

Na zapytanie wyższego sądu krajowego we Lwowie odpowiedział Wydział krajowy, że spór zwierzchności gminy Żurawna z Marją Bajdaf, która na rowie obok drogi most postawiła, należy do kompetencji władz autonomicznych, gdyż według dekretu kancelarji nadwornej z 4. stycznia 1827, bez pozwolenia zwierzchności gminnej nie wolno nikomu budować na przestrzeni dwóch sążni obok drogi.

Dla tych samych powodów odpowiedział Wydział krajowy na zapytanie wyższego sądu krajowego we Lwowie, że do kompetencji władz autonomicznych należy także sprawa pozwu prowizorjalnego, wytoczonego przez Salamona Hamerlinga przed sądem powiatowym w Wiśniowczyku przeciw naczelnikowi gminy Darahowa Iwanowi Nyczaj o niepokojenie w posiadaniu placu.

Na zapytanie tegoż sądu odpowiedział Wydział krajowy, że sprawa remonstracji Eleonory Niziniećkiej przeciw nakazowi lwowskiego magistratu względem uprzątnięcia kamieni koło realności l. $735^1/_4$ we Lwowie ujętą została niewłaściwie w formę pozwu prowizorjalnego przeciw gminie lwowskiej wytoczonego i należy do kompetencji władz autonomicznych jako sprawa policyjna.

Na czwarte z kolei zapytanie wyższego sądu krajowego we Lwowie odpowiedział Wydział krajowy, że sprawa pozwu prowizorjalnego, wytoczonego przez panią Ewelinę Chajęcką przeciw Jakóbowi Bärenzweig i Nuchimowi i Abie Kesslerom w Żurawnie z powodu zakwestjonowanej własności placu, na którym p. Chajęcka zrestaurowane cztery budynki napowrót postawić zamierzała, należy do kompetencji sądowej jako sprawa prawa prywatnego.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienia sądu obwodowego w Przemyślu o dwóch uchwałach wyższego sądu krajowego we Lwowie, z których jedna uznaje, że Wydział krajowy nie spóźnił się z odwołaniem w sprawie sprzeniewierzenia rat zapomogi z roku 1866, popełnionego przez naczelnika gminy z Surochowa, a druga stanowi, że nie Wydział krajowy, lecz włościanie z Surochowa i cała gmina Surochów są stronami poszkodowanemi w tej sprawie.

Na zapytanie Wydziału powiatowego w Rohatynie, czy można ustanawiać dozorców na koszt gmin, odpowiedział Wydział krajowy, że dozorców takich przyjmować można tylko na koszt powiatu.

Wydział krajowy oznajmił Wydziałowi powiatowemu w Krakowie, że drzewa koło dróg okręgu Krakowskiego, sadzone kosztem skarbu rzeczypospolitej Krakowskiej, są własnością funduszu drogowego, że zatem ścinanie drzew tych albo gałęzi jest przestępstwem policji drogowej, a przeciw szkodnikom postąpić należy według istniejących przepisów.

Na zapytanie Wydziału powiatowego w Zaleszczykach objawił Wydział krajowy zdanie, że odrobienie zalegających z dawniejszych lat prestacji sprzeciwiałoby się ustawie drogowej, wskazując przytem temuż Wydziałowi powiatowemu, że na wypadek, gdyby prestacje w naturze nie wystarczały, zarządzić wypada składki w myśl §. 13. ustawy odgrowej.

Na zapytanie Wydziału powiatowego w Sanoku odpowiedział Wydział krajowy, że wydawanie orzeczeń w sprawie przestępstw mytniczych, popełnionych przez osoby przejeżdżające należy do władz politycznych.

Wydział krajowy poinformował Wydział powiatowy w Krakowie, że dnie użyte na uprzątniecie, śniegu nie idą na rachunek prestacji w §. 12 ustawy drogowej oznaczonych.

Na wystosowane do c. k. Namiestnictwa a Wydziałowi krajowemu zakomunikowane zapytanie Jego Eksc. p. ministra rolnictwa, czy istnieją w kraju większe przedsiębiorstwa melioracyjne, któreby w przyszłym roku przy ewentualnem rozdzielaniu subwencji i zaliczek z funduszów państwowych zasługiwały na uwzględnienie, Wydział krajowy postanowił zażądać informacji w tej mierze od obu Towarzystw rolniczych i Wydziałów powiatowych.

Wydział krajowy ułożył instrukcję dla rządcy szpitalu złoczowskiego, i uchwalił nie zawierać z siostrami miłosierdzia w Krakowie kontraktu o usługi dla chorych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, gdyż aktem erekcji z r. 1788 i statutem z r. 1839 stosunek sióstr miłosierdzia do wspomnionego szpitalu został raz na zawsze uregolowany, a tem samem kontrakt staje się zbytecznym.

Na konferencję, która w jesieni b. r. odbędzie się we Wiedniu w sprawie rozwoju naukowych zakładów rolniczych, delegował Wydział krajowy dyrektora szkoły rolniczej w Dublanach p. Zygmunta Strusiewicza.

Wydział krajowy delegował swojego członka, p. Hallera, i inspektora szpitali dr. Dobieszewskiego, do Lipska, dla naocznego przekonania się o rezultatach, osiągniętych w tamtejszym szpitalu barakowym i o kosztach jego budowy, a zarazem polecił dr. Dobieszewskiemu zwiedzenie przyrządów oświetlenia odpadkami nafty w Śremie, szpitali berlińskich, kolonii dla obłąkanych pod Lipskiem, zakładu szczepienia ospy w Berlinie, zakupienie w Berlinie mikroskopu i termometrów, odebranie od fabrykanta Leitera we Wiedniu zamówionych instrumentów lub złożonych na nie pieniędzy — a wreszcie zawiązanie stosunków z fabrykantami przyrządów i narzędzi szpitalnych.

Wydział krajowy poruczył dr. Emilowi Pfeifferowi we Wiedniu zastępstwo Wydziału krajowego w rozprawie ze szlązkim Wydziałem krajowym, przed trybunałem państwa w sprawie zwrotu kosztów szupasowych.

Na przedstawienie Wydziału powiatowego w Sanoku zaasygnował Wydział krajowy na wsparcie tamtejszych pogorzelców 1000 złr.

Dotkniętej klęską pożaru gminie Unterbergen pod Winnikami sprzedał Wydział krajowy po cenie targowej materjał budowlany z tamtejszego lasu funduszowego.

Wydział krajowy zatwierdził uchwałę Rady powiatowej w Nisku, którą postanowiono zaciągnąć pożyczkę w sumie 23.400 złr. na wybudowanie mostu na rzece Tanwi, i ulżenie niedoli włościan dotkniętych klęską nieurodzaju.

Przysłane z prezydjum c. k. namiestnictwa przedstawienie c. k. starosty w Jarosławiu, że należałoby wesprzeć subwencją gminę Dobra, gdzie obecnie grasuje tyfus głodowy, dla zapobieżenia dalszemu szerzeniu się epidemii, zwrócił Wydział krajowy napowrót prezydjum c. k. namiestnictwa z uwagą, że sprawy tego rodzaju należą do organów państwowych a fundusz krajowy nie ma środków na opędzenie takich wydatków.

(Ciąg d. n.)

Kronika.

Kurjerek lwowski.

Wczoraj w wieczór około godziny 9 woźnica jakiś prawdopodobnie ze wsi przybyły, jadąc Halicką ulicą koło stanowiska jednokonek, z niewiadomego powodu spadł z kozła. Nie mogliśmy skonstatować, czy się na miejscu zabił czy tylko przytomność stracił. Kilku z przechodniów obstąpiło go do koła. Nie mogąc mu dać ratunku szukaliśmy policjanta, któryby go zawiózł na policją. Tymczasem ani na placu Halickim, ani na Marjackim aż do Zorża, ani na ulicy Akademickiej żadnej stójki nie było widać.

Pan Józef Obłoczyński, prywatny oficjalista obecnie bez służby, zgubił w okolicy Siechowa 11 sztuk świadectw służbowych i kartę legitymacyjną. Rzetelny znalazca raczy takową odesłać pod powyższym adresem do Mikołajowa, gdzie obecnie bawi i bez świadectw tych, bardzo potrzebnych jak wiadomo dla wszystkich panów chlebodawców, nie może znaleść pomieszczenia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 29. lipca b. r. z uderzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: 1) Wnioski komisji organizacyjnej w przedmiocie kwalifikacji urzędników miejskich; sprawozd. p. r. dr. Madejski. 2) Statut emerytury; sprawozd. p. r. dr. Zuker.

Lwów, 27. lipca 1872.

Jasiński mp.

— **Skargi na urzęda pocztowe** Z kilku stron otrzymaliśmy w ostatnich czasach zażalenia na urzęda pocztowe, gdzie nietylko panowie ekspedytorowie zachowują się niegrzecznie ze stronami i obchodzą się z niemi niedelikatnie, słowem sądzą, że publiczność jest dla nich a nie oni dla publiczności; lecz także podnieść jesteśmy zmuszeni jedną najkardynalniejszą wadę poczt u nas, że posełki, listy, gazety i inne posełki, dla których właściwie poczty istnieją gdzieindziej, są u nas z umysłu tak zwlekane, listy późno doręczane i ekspedjowane, że skargi te bardzo słusznie dzielić nam wypada, zwłaszcza, że u nas jeszcze daleko jest do wprowadzenia tej zasady, iż czas jest kapitałem bardzo drogim. Panom pocztmistrzom zaś i ekspedytorom przypominamy, że w całym świecie przestrzegana jest jaknajwiększa szybkość w urzędach pocztowych, bo inaczej nie odpowiadają one swemu przeznaczeniu.

— **Klasyfikacja** uczniów c. k. gimnazjum imienia Franciszka Józefa we Lwowie, na końcu roku szkolnego 1872.

Klasa I. A)

Otrzymali stopień celujący; 1) Lewicki Kornel, 2) Łoziński August, 3) Wyspiański Guido, 4) Kowalski Michał, 5) Bujak Tadeusz, 6) Ajwas Franciszek, 7) Osberger Leon, 8) Stanecki Mieczysław, 9) Zadurowicz Tadeusz, 10) Petterseh Ignacy, 11) Obrubański Leon, 12) Horodyski Roman, 13) Janowski Karol, 14) Romankiewicz Eugeniusz.

Stopień pierwszy: 15) Ficałowicz Romuald, 16) Czajkowski Bronisław, 17) Wisłocki Eugeniusz, 18) Jasiński Stanisław, 19) Petzold Karol, 20) Piasecki Karol, 21) Kuczabski Bazyli, 22) Dydacki Tomasz, 23) Madejski Zygmunt, 24) Chojnacki Michał, 25) Hamerski Marjan, 26) Mahur Piotr, 27) Wisłocki Kazimierz, 28) Sochacki Dyonizy, 29) Abrahamowicz Wiktor, 30) Czerny Bronisław, 31) Jasienicki Julian, 32) Gardziński Sofron, 33) Spital Tadeusz, 34) Gittler Filip, 35) Tomaszewski Bogusław, 36) Witosławski Zbigniew, 37) Horodyski Kazimierz, 38) Widrych Maksymilian.

5 uczniów mają poprawiać jeden przedmiot po wakacjach, 4 nie otrzymało promocji.

Klasa I. B)

Stopień celujący otrzymali: 1) Szeiff Józef, 2) Stachewicz Teofil, 3) Stefanowicz Michał, 4) Wolter Władysław, 5) Fida Piotr, 6) Aecht Aleksander, 7) Czabański Józef, 8) Jaszowski Karol.

Stopień pierwszy: 9) Jasiński Stanisław, 10) Friedberg Józef, 11) Starzewski Mikołaj,

---

Literatura polska.

Książki szkolne i pedagogiczne.

(Wypisy polskie dla szkół żeńskich dr. Karola Mecherzyńskiego. — Stylistyka, czyli nauka obejmująca prawidła dobrego pisania, tegoż autora. — Gramatyka języka polskiego dla użytku szkół elementarnych, Władysława Lercla. Drugie wydanie. — Dr. L. Kelnera „Pedagogika w urywkach“ opracowana przez Zygmunta Sawczyńskiego.)

Do liczby książek szkolnych, jakie posiadamy na użytek szkół galicyjskich, przybyło w ostatnich czasach kilka prac, zasługujących na bliższą uwagę. O kilku z nich chcemy wspomnieć w niniejszym artykule, a mianowicie o trzech odnoszących się do nauki języka ojczystego, na którego zaniedbanie i zepsucie nietylko w potocznem użyciu, ale nawet w dziennikarstwie i piśmiennictwie, jeden tylko jest ratunek możebny: gruntowne uczenie go w szkołach.

„Wypisy polskie dla szkół żeńskich“, z najcelniejszych pisarzy krajowych zebrane i ułożone przez dr. Karola Mecherzyńskiego, należą do tych książek, które na pozór stworzyć najłatwiej, bo do tego, jak się zdaje, nic więcej prócz nożyczek nie trzeba, a jednak kto zna rozmaite zbiory tego rodzaju, ten chętnie nam przyzna, że bardzo trudno spotkać książkę podobną, wolną od bardzo licznych zarzutów. Wybór i układ, oto dwie jedyne trudności, dla wielu jednak będące szkopułem, o który się wszystko rozbija. Trzeba być doskonałym znawcą języka, żeby młodzieży nie podać przykładów mowy skażonej naleciałościami obcemi; trzeba być oczytanym we wszystkich prawie gałęziach literatury narodowej, żeby módz zgromadzić materjał dość obfity, aby z niego można było zaczerpnąć całe bogactwo najrozmaitszych urywków; trzeba być pedagogiem doświadczonym w całem znaczeniu tego wyrazu, żeby stosowność każdego urywku ocenić, i żeby je ułożyć w systemat odpowiedni do ciągłego rozwijania pojęć ucznia, żeby zachować metodę przechodzenia stopniowego od rzeczy łatwiejszych do trudniejszych, od przedmiotów znajomszych do mniej znanych, od podpadających pod oko i łatwych do poznania, do abstrakcyjnych. W bagatelnej na pozór pracy spotyka się tysiąc trudności, które wikłają się jedna z drugą, a dość o usunięciu jednej zapomnieć, ażeby pracę swoją uczynić w części lub w całości nieodpowiednią.

Trudności te zwiększają się jeszcze, kiedy idzie o układanie podobnych wypisów ze specjalnem przeznaczeniem np. dla szkół żeńskich, dla których nie posiadaliśmy dotąd zupełnie podobnego zbioru. Do ułożenia dobrych wypisów dla chłopców, już wielu autorów powoli torowało drogę; wypisy dla dziewcząt pojawiają się po raz pierwszy, i czynią zadość ważnemu brakowi w tej gałęzi piśmiennictwa.

Ze prof. Karol Mecherzyński posiada w bardzo wysokim stopniu wszystkie warunki potrzebne do ułożenia takiej książki, jako gruntowny pedagog i gruntowny znawca piśmiennictwa naszego, o tem nikt zapewne powątpiewać nie będzie. Jeżeli więc dodamy, że do wykonania tej pracy przystąpił z całem zamiłowaniem, prawdziwie „con amore“, nie potrzebujemy już dodawać, że ją wykonał wzorowo.

Wypisy podzielone są na pięć części, zastosowanych do pięciu klas pensji żeńskiej, składają się z 261 urywków, na przemian prozy i poezji, obejmujących wszystkie działy ogólnego wykształcenia, z uwzględnieniem, o ile to było potrzebne, przedmiotów bardziej interesujących dziewczęta. W ogóle naliczylibyśmy 60 wymienionych autorów, z których ustępy złożyły się na tę książkę, a których wszystkich pod względem języka i stylu nazwać można wzorowymi lub przynajmniej poprawnymi. W dziale pierwszym, dla początkujących przeznaczonym, króluje naturalnie Jachowicz, obok Brodzińskiego, Tańskiej, Lenartowicza i Jana Chęcińskiego, w drugim Wojcicki i Siemieński, w trzecim Pol, Syrokomla, Niemcewicz, Fr. Wężyk, w czwartym Mickiewicz, Pol, Michał Wiszniewski, Goszczyński, Bohdan Zaleski, w piątym, przeznaczonym dla doroślejszych już panienek, znowu Klementyna Tańska i Kazimierz Brodziński, a obok nich Mickiewicz, Syrokomla, Zygmunt Krasiński, Kraszewski, Stefan Witwicki. Oprócz tego znajduje się w Wypisach po kilka przynajmniej urywków z Antoniego Goreckiego, Ambrożego i Michała Grabowskich, ks. Jandziłła, Zygmunta Kaczkowskiego, Franciszka Karpińskiego, Jana Kochanowskiego, Ignacego Krasickiego, Dominika Magnuszewskiego, Antoniego Malczewskiego, Fr. Morawskiego, Naruszewicza, Aleksandra Przeździeckiego, Henryka Rzewuskiego (ci dwaj pod względem językowym nie należeli do najpoprawniejszych, w ustępach jednak umieszczonych, nic rażącego pod względem językowym nie ma), Słowackiego, Szajnochy, Wasilewskiego.

Wyliczyliśmy autorów, chociaż nie wszystkich, bo to najlepiej wskazuje, że profesor Mecherzyński czerpał z obfitego zasobu, uwzględniał piśmiennictwo dawniejsze i współczesne, przewertował całą sporą bibliotekę, aby z niej wybrać co najodpowiedniejsze. To też pomimo starannego przeglądania, znaleźliśmy tylko jeden urywek taki, którego byśmy może nie umieścili, choć jest okryty powagą klasycznego nazwiska J. U. Niemcewicza. Mówimy tu o bajce p. n. „Kura i kurczęta“ (str. 43). Najlepsza macocha nie jest tem, czem dobra matka, to pewna, ale jeżeli przypadkiem między dziećmi uczęszczającemi do szkoły, znajdą się takie, które mają dobrą macochę, nie szkoły zapewne jest zadaniem, zasiewać w ich sercach niechęć do osoby, która tem więcej na szacunek i miłość zasługuje, jeżeli stara się zadośćuczynić obowiązkom, których spełnienia nie ułatwia jej prawo natury. To też sądzimy, że bajka ta zastąpiona będzie czem innem w następnem wydaniu Wypisów, którym jako książce z prawdziwą znajomością rzeczy i starannością ułożonej, już nie życzymy, ale wróżymy na pewno, że niejedną następną edycję mieć będą.

Przy sposobności niech nam wolno będzie zwrócić uwagę na dawniej nieco, bo przed dwoma laty wydaną Stylistykę prof. Mecherzyńskiego. Książka ta nie jest używaną po szkołach, chociaż używaną być powinna, bo niestety programy szkół naszych nie obejmują systematycznej nauki pisania poprawnie i pięknie językiem ojczystym i to z pewnością jest przyczyną, że tradycja poprawnego języka i stylu ginie i zaciera się, nietylko pomiędzy nauczycielami, ale nawet pomiędzy literatami, że obce naleciałości i dziwactwa językowe, wkraczają do nas jak przez otwarte wrota, że wołanie o poprawę skażonego języka, głosy takie jak dr. Skobla i innych przebrzmiewają bez wrażenia i wpływu. Stylistyka prof. Mecherzyńskiego jest książką pod każdym względem dobrą i praktyczną, jedną z takich książek jakie będziemy mieli, jeżeli do opracowywania podręczników szkolnych brać się będą pisarze gruntowną nauką i doświadczeniem pedagogicznem jak jej autor, a nie początkujący i niedoświadczeni, próbujący sił swoich na uczeniu innych. Dlatego sądzimy, że niejeden z nauczycieli i niejeden z gorliwszych uczniów chętnie skorzysta z tej wskazówki dzieła, które mu wiele dopomódz może do nabrania sztuki oddawania swych myśli prawdziwie polskim językiem.

Drugą książką, również dla szkół nieprzepisaną, a jednak mimo to używaną przez nauczycieli i uczniów, jest skrócona gramatyka Małeckiego, ułożona przez p. Lercla. Wziętości jej dowodzi drugie już w bardzo krótkim czasie wydanie. Można się nie godzić co do niejednego punktu z prof. Małeckim, ale kiedy jego gramatyka jest dla szkół naszych przepisana, wykładać podług niej trzeba, trudno zaś od razu przystępować do ucznia z obszerną pracą Małeckiego; aby Małecki mógł być pojętym, trzeba go było dla początkujących uprościć, skrócić i zastosować. Uczynił to p. Lercel bardzo dobrze i w tem leży sekret wziętości jego książeczki. Żaden podręcznik ułożony samoistnie lub podług innej gramatyki nie oddałby takiej przysługi, nie wdrożyłby ucznia tak dobrze w system, według którego nauka gramatyki ma być mu następnie wykładaną, jak zastosowany właśnie do tej gramatyki, według której dalszy wykład ma się odbywać. O ile zatem bez pewnych wiadomości z gramatyki nawet szkoła elementarna obejść się nie może, jeżeli z niej mają wychodzić uczniowie uzdolnieni i przygotowani odpowiednio do zrozumienia dalszej nauki, Gramatyka Lercla nawet w takich szkołach używaną być powinna i bez skrupułu używaną być może.

Na zakończenie tej pogadanki o książkach szkolnych, niech nam wolno będzie wspomnieć jeszcze o świeżo wydanej „Pedagogice w urywkach“ dr. L. Kelnera, opracowanej przez Zygmunta Sawczyńskiego. Brak miejsca i charakter polityczny naszego pisma nie pozwala nam wdawać się w obszerniejszy naukowy rozbiór tej pracy, na który ona ze wszechmiar zasługuje, obowiązkiem naszym jest jednak powitać w niej dzieło szczęśliwie wybrane, pożyteczne i opracowane bardzo starannie. Tłómacz przytacza w przedmowie zdanie jednego z pedagogów niemieckich, Vernalekena, obecnie dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Wiedniu, że „Pedagogię w urywkach“ przynajmniej raz w rok przeczytać powinien każdy nauczyciel.“ Przeczytaliśmy i my tę książkę i możemy zaświadczyć, że zdanie p. Vernalekena nie jest czczą, dziennikarską reklamą. Czytając „Pedagogię“ dr. Kelnera nauczyciel nauczy się poważnie zastanawiać nad swym zawodem, nauczy się przedewszystkiem kochać swój zawód. Dlatego najgoręcej tę książkę młodym szczególnie nauczycielom polecamy, ciesząc się, że i przekładowi, tak pod względem języka i stylu, jak pod względem zastosowania do naszych stosunków i potrzeb oddać możemy zasłużoną pochwałę.

12) Rieger Jan, 13) Sigmund Leon, 14) Zagórski Władysław, 15) Rokosz Antoni, 16) Rumanstorfer Józef, 17) Erlacher Walerjan. 18) Pilawski Emil, 19) Ligęza Władysław, 20) Kurmanowski Władysław, 21) Bieńkowski Franciszek, 22) Słojowski Antoni, 23) Paklerski Mieczysław, 24) Strzyżowski Józef, 25) Olszewski Leon, 26) Garduliński Ludwik, 27) Miączyński Mieczysław, 28) Ohanowicz Krzysztof, 29) Urbański Faustyn, 30) Jaworczykowski Jan, 31) Piątkowski Karol, 32) Aszkenase Salomon, 33) Hoffman Hieronim, 34) Szlosser Mieczysław, 35) Łukowski Tadeusz.

3 uczniów mają poprawiać jeden przedmiot po wakacjach i 6 nie otrzymalo promocji.

Klasa I. C)

Otrzymali stopień celujący: 1) Sondermayer Roman, 2) Czaprański Konstanty, 3) Homiński Kazimierz, 4) Gadziński Władysław, 5) Niebieszczański Piotr, 6) Smoliński Leon, 7) Kalinowski Kalasanty.

Stopień pierwszy: 8) Pieczonka Józef, 9) Łabęcki Romuald, 10) Walewski Wandalin, 11) Sanocki Kazimierz, 12) Nowicki Bronisław, 13) Roiński Władysław, 14) Krębuszewski Edmund, 15) Sokalski Bronisław, 16) Kammer Franciszek, 17) Podwysocki Konstanty, 18) Hołota Michał, 19) Orłowski Józef, 20) Wysokinski Aleksander, 21) Sotschek Karol, 22) Rybicki Tadeusz, 23) Babel Karol.

6 uczniów mają poprawiać jeden przedmiot po wakacjach, 8 nie otrzymali promocji.

(C. d. n.)

— **Wyższa szkoła żeńska w Rzeszowie.** Szkoła ta przez dwa lata dawniejsze przy pensjonacie p. K. Zdrojkowskiej, od rokn w szkole miejskiej, miała dotąd klas dwie. W przyszłym roku szkolnym przybędzie klasa trzecia. Uczyć będzie jak dotąd nauczycielek dwie, nauczycieli 12 i katecheta.

Dochody tej szkoły powstały: z dochodu z balu z procentami 279 zł. 37 c., z zapomogi z fundacji śp. Jana Towarnickiego z procentami 116 zł., z dawnej oszczędności 13 zł., z zapomogi sejmowej 400 zł. i z dochodu od uczennic 598 zł. (znaczna liczba nczennic była uwolnioną od połowy opłaty) razem 1406 zł. 37 c.

Wydatki: Sprzęty szkolne 170 zł. 30 c., przybory naukowe, mapy, książki, wzory, okazy itp. 107 zł. 50 c., opał 39 zł. 80 c., usługa 18 zł., opłata nauczycielki i remuneracja 192 zł. Wynagrodzenie nauczycieli po 50 c. za godzinę 534 zł. 50 c., drobne wydatki: portorja, kreda. gąbki, ogłoszenia itp. 10 zł. 30 c., razem 1072 zł. 40 c. Na przyszły rok szkolny zostaje 333 zł. 97 c.

Zapisać się można w ostatnich dniach sierpnia lub pierwszych września u dyrektora wyższej szkoły żeńskiej p. J. Zagórzańskiego, prof. gimnazjalnego. Przyjęcie do klasy pierwszej zależy od rezultatu egzaminu wstępnego. Opłata miesięczna wynosi 4 zł.

W imieniu Rady opiekuńczej wyż. szk. żeńskiej w Rzeszowie.

J. Łokietek.

— **Wart Pac pałaca.** Niedawno wyśmiewały się wszystkie dzienniki niemieckie z następującego objawu błazeństwa francuskiego.

W Nenilly, pod Paryżem, gdzie obecnie odbywa się rodzaj wolnego targu, trwającego trzy tygodnie, pokazują olbrzymią kobietę.

Na tablicy wywieszonej przed namiotem, czy pomieszkaniem owej kobiety napisano nieortograficznie: „Colosse femme a barbe, rée a Strasbourg, a opté pour la nationalité française. De tes enfants sois fier, o mon pays!" Co znaczy: „Brodata olbrzymia kobieta, urodzona w Strasburgu, oświadczyła się za narodowością francuską. Dziećmi twojemi możesz się pochlubić kraju mój!"

Powtarzamy, dzienniki niemieckie wyśmiewały się z tego, i było też z czego. Każdy w swój sposób staje się śmiesznym i Niemcy dziwnym trafem stali się śmiesznemi w podobny sposób.

Wkrótce po wyśmianiu przez gazety błazeństwa francuskiego, rozpoczął się śmiech z Niemców we Francji.

W tych czasach w Toruniu ogłosiły afisze: „Amors grösstes Meisterwerk, (sic!) Unglaublich und doch wahr! Die Riesin Fräulein Florentiue, die Königin aller Riesinnen, welche jemals gesehen worden, genant Deutschlands Grösse und Stärke... Erster Platz 5 sgr.; Zweiter Platz $2^1/_2$ sgr. To znów znaczy: „Największe arcydzieło Amora. Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe! Olbrzymia panna Florentyna, królowa wszystkich kobiet olbrzymich, które kiedykolwiek widziano, zwana wielkością i siłą Niemiec.

(Stärke oznacza wprawdzie także jałowicę, tu jednak z pewnością oznaczać ma siłę)"... Cena pierwszego miejsca 5 sgr.; drugiego miejsca $2^1/_2$ sgr.

I coś podobnego dzieje się „in der Grentzwach deutscher Ciwilisation in Osten!" w nadgranicznej straży cywilizacji niemieckiej na Wschodzie (tak Niemcy nazywają Toruń).

— **Zatopione okręta** wojenne włoskie pod Lissą: „Re d' Italia" i „Palestro" były zaraz po ukończeniu wojny w roku 1866 przedmiotem badań marynarki austrjackiej, czyby niedało się ich w całości lub przynajmniej pojedyncze części uzbrojenia, wydobyć na wierzch. — Ostatnie to przedsięwzięcie powiodło się — lecz niezupełne. — O tatniemi czasy, kilku przemysłowców dalmackich, robiło na nowo usiłowania by choć w części ten bogaty materjał spoczywający na dnie morskim wydobyć. — Poszukiwania jednak te, przedsiębrane na własną rękę nie przyniosły żadnych rezultatów. Fregata „Re d'Italia" była wprawdzie łatwo odnalezioną, jednak tak się już głęboko w dno morskie wryła i tak grubą warstwą mułu i różnych roślin była pokrytą, że niepodobieństwem było żadnemu nurkowi dostać się do jej wnętrza. — Co się zaś tyczy statku „Palestro" i zatopionej w roku 1859 fregaty „Radetzky", to nawet miejsca, gdzie się znajduje na dnie morskim niepotrafiono odnaleść. — Spostrzeżono wprawdzie kształty trzech okrętów, jednak niewiadomo na pewno czy to te, czy też jedne z tych kupieckich okrętów, które przed 20 laty tu zatonęły.

— **Międzynarodowy kongres** reformy więzień obraduje w tej chwili w Londynie. Dzieli się on na trzy sekcje: najprzód rozbierać będzie kwestję więzienia w toku śledztwa, następnie zajmie się położeniem więźnia odsiadującego swą karę, nakoniec położeniem więźnia po uwolnieniu. W pierwszej sekcji rozbierać będą pytanie, czy nie należałoby w przyszłości odstąpić od pewnych kar? Drugim przedmiotem będzie: czas trwania kary; trzecim, zaostrzanie kar przy powtórzeniu przestępstwa. Oprócz tego kongres zajmować się będzie traktowaniem więźnia przed rozpoczęciem właściwego postępowania kryminalnego (zdaje się, że to stosuje się tylko do krajów, w których sąd przysięgłych jest zaprowadzony), oraz wydalaniem przestępców. Druga sekcja zajmie się następnemi punktami: 1) Prawa o więzieniach. 2) Administracja i inspekcja więzień. 3) Stanowisko i wykształcenie urzędników więziennych. 4) Bndowa więzień. 5) Praca w więzieniach. 6) Nauka w więzieniach. 7) Kary za przewinienie przeciw karności więziennej. 8) Postępowanie z przestępcami nieletnimi. 9) Statystyka więzień. Trzecia sekcja zajmować się będzie następnemi pytaniami: 1) Skrócenie kary i warunkowe uwalnianie. 2) Nadzór nad wypuszczonymi więźniami. 3) Wspieranie uwolnionych więźniów. 4) Domy przytułku. 5) Wychodźtwo. 6) Rehabilitacja więźniów. Kongres oprócz tego zajmie się pytaniem: jakie są korzyści rozmaitych systematów więziennych? Regulamin stanowi, że każdy mowca może głos zabierać tylko przez dziesięć minut, prezes jednakże może ten czas przedłużyć. Program, jak widzimy, jest niesłychanie ważny i bogaty.

— **W sprawie emigrantów w Galicji.** Pod tym tytułem umieściła niedawno *Deutsche Ztg.* korespondencję z Galicji. w której Niemiec jakiś skarzy się na to, że podczas gdy „wędrowne żebractwo" polskie otrzymuje najlepsze posady, „dzieci ojczyzny" przy obecnym „niedorzecznym systemie polonizacji" pozbawione zajęcia muszą żyć w ubóstwie. Pod dziećmi ojczyzny rozumie zatem autor niemieckich przybyszów, a Polaków z pod innego zaboru traktuje, jako cudzoziemców, którzy przybywają do Galicji, aby wydzierać chleb z gęby niemieckiej Najkomiczniejszem tego wszystkiego jest zaręczenie, że cały kraj tak samo spogląda na tę sprawę, jak zacny korespondent — patrjota, i tylko ulega jakby jakiemuś czarodziejskiemu zaklęciu. Szanowny patrjota galicyjski nie może pojąć jak można ponosić jakiekolwiek ofiary, które procenta nie przynoszą i tłómaczy to sobie siłą czarnoksiężką.

— **Pielgrzymka do ziemi świętej.** *Gaz. Kiel.* donosi, iż dwóch włościan z powiatu pinczowskiego, Wojtasik z gminy Książnice i Kabot z gminy Dobiesławice, postanowiło odbyć pielgrzymkę do Ziemi Świętej. W tym celu zgłosili się do Zarządu powiatowego w celu wyjednania stosownych paszportów, po których otrzymaniu mają zaraz się udać w tę podróż przez Wiedeń i Tryest do Jerozolimy.

— **W Krakowie** zrabowała banda cyganów małą dziewczynkę. *Kraj* z niedzieli donosi, że fotografię tej dziewczynki oglądać można za kratką w bramie policyjnej.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ceny przeciętne mięsa i chleba w miesiącu czerwcu b r. były następujące:

Mięso: Wiedeń 37,29 c. Praga 33,80 c. Berno 33,— c. Opawa 30,— c. Salzburg 30,— c. Graz 29,— c. Peszt 31,— c. Lwów 26,54 c.

Cielęcina: Wiedeń 38,— c. Praga 32,— c. Berno 29,— c. Opawa 28,— c. Salzburg 32,— c. Graz 27,— c. Peszt 45,— c. Lwów 20,— c.

Wieprzowina: Wiedeń (mloda) 45,— c. (stara) 41,— c. Berno 33,— c. Opawa 32,— c. Salzburg 36,— c. Graz 32,— c. Lwów 35,— c.

Chleb (za funt) Wiedeń 10,— c. Praga 7,81 c. Opawa 7,— c. Graz 9,04 c. Peszt 7,— c. Lwów 7,25 c.

Ankieta wiedeńska ustanowiona dla upodatkowania wódki ukończyła już swe prace. Większość rzeczoznawców, należących do ankiety zgodziła się przyjąć jako miarę produktu: 4 prct. z buraków, $4^1/_2$ procent z mącznych płodów, a $5^1/_2$ prct. z melassy. Prócz tego wskazała, iż odstąpienie od dotychczasowego ograniczenia w objętości zacieru, byłoby pożądanem. Oznaczenie zaś stosunku między objętością aparatu gorzelnianego a naczyniem fermentacyjnym, gdyby naczynia te na przyszłość nie podlegać miały opadatkowaniu, ma nastąpić później. Zaparki (Macerati usgefässe) względnie tylko podlegać będą opodatkowaniu.

Wymianę aparatów gorzelnianych w czasie pędzenia uznano za dopuszczalne, pod warunkiem jednak, że w takim razie podstawa opodatkowania nie dozna zmiany.

Gdy zatem obrady nad reformą opodatkowania wódki ukończone zostały, nastąpić ma teraz zwołanie ankiety do naradzenia się względem reformy opodatkowania cukru. I tu zaproszeni będą przemysłowcy fachowi dla wymiany zdań.

Rząd angielski rozpoczął pertraktację z rządem moskiewskim względem zawarcia konwencji dla uchrony znaków kupieckich (marki). Pertraktacje te rokują najlepszy skutek.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafiuowany z anyżem stopień 77.

— **Wiadomości społeczno - ekonomiczne.**

— W Lubelskim, w okolicach Zwierzyńca przemysł gospodarczy w gałęziach zaniedbanych coraz więcej zaczyna się budzić, dotąd głównie skierowany jest do pszczelnictwa. Takiego zapału do pasiek nawet przed 10 laty trudno było dopatrzeć. Dawniej tylko włościanie i księża unicki oddawali się pszczolnictwu z zamiłowaniem, dzisiaj wielu dzierżawców folwarków zaczęło tę gałęź gospodarstwa popierać. Są nawet i tacy, co znakomite na ten cel łożą fundusze i cieszą się odpowiedniemi korzyściami. Jeżeli wszyscy wytrwają w tych chęciach, to kiedyś wódka wyparta zostanie przez miód.

— W Kongresówce istnieje 34 fabryk papieru, których wartość produkcji rocznej dochodzi do 800.000 rs. a liczba robotników wynosi 1500 ludzi. Największą z nich jest fabryka w Soczewce, w gostyńskiem położona; wartość produkcji wynosi tu 245.000 rs. Pracuje w niej 350 robotników. Drugą z rzędu jest papiernia w Jeziernej pod Warszawą, produkująca papieru za 115.000 rs. Od 1. kwietnia r. b. jest jeszcze czynną trzecia większa, nowo założona fabryka tego rodzaju, której produkcja jeszcze się nieda stanowczo oznaczyć; sądząc jednak po jej rozmiarach z tamtemi silnie konkurować będzie. Fabryka ta położona jest w powiecie wieluńskim.

Telegramy Gazety Narodowej

Petersburg 29. lipca. Według najnowszych dyspozycji car Aleksander z większą świtą przybędzie 6. sierpnia do Berlina.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.